

# Rozmowa Bieńkowskiej z Wojtunikiem bombą z opóźnionym zapłonem



**1. Już na początku afery taśmowej ministrów rządu Donalda Tuska pojawiła się informacja, że jedną z nagranych rozmów jest ta wicepremier i minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej z szefem CBA Pawłem Wojtunikiem.**

Pisano, że to bardzo dziwny obyczaj iż szef służby, która ma w sposób szczególny patrzeć na ręce rządzącym w tym głównie tym z administracji rządowej, spotyka się w restauracji z wiceszefową rady ministrów i to raczej nie po to aby rozmawiać o pogodzie.

No i tygodnik „Wprost” zapowiadał opublikowanie tej rozmowy, teraz jednak okazuje się, że nagranie jest już w prokuraturze, a z przecieków z niej wynika, że wicepremier Bieńkowska tylko żaliła się Wojtunikowi, że nie chciała przyjąć tego stanowiska, bo nie chce zajmować się polityką.

2. Jak napisał jednak wczoraj na portalu „wpolityce.pl” redaktor Stanisław Janecki treść rozmowy miała wywołać szok zarówno w służbach specjalnych jak i w resortach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Mówiono ponoć o korupcji w resorcie infrastruktury na setki milionów złotych, co miała odkryć Bieńkowska po połączeniu resortu rozwoju regionalnego i infrastruktury, po tym jak Donald Tusk zdymisjonował ministra Sławomira Nowka w wyniku „afery zegarkowej”.

To ponoć dlatego Sławomir Nowak, ogłosił właśnie odejście z polityki i nawet rezygnację z mandatu posła, choć jeszcze kilka miesięcy temu premier Tusk na konwencji wyborczej Platformy, życzył mu jak najszybszego oczyszczenia z zarzutów, a cała sala wspierała go brawami.

3. Rzeczywiście jeżeli przypomnimy sobie tylko dwie obszary działalności tego resortu budowę dróg szybkiego ruchu i zakup pociągu Pendolino, to w obydwu sygnalizowano po wielokroć w mediach korupcję na wielką skalę ale nie było na to reakcji CBA.

Przypomnijmy tylko, że mimo wydania przez Polskę w ciągu ostatnich 7 lat, ponad 100 mld zł na budowę dróg szybkiego ruchu i autostrad, nie ma i długo jeszcze nie będzie pełnego ciągu autostradowego z Zachodu na Wschód (A-2, A-4) ani z Północy na Południe (A-1).

Ba na przykład w Hiszpanii podczas wielkiego programu budowy autostrad realizowanego przez ten kraj w dużej części za unijne pieniądze, powstał silny sektor budowlany z kilkoma dużymi firmami budowlanymi, które teraz wygrywają przetargi budowlane w całej Europie.

W Polsce wydaliśmy ogromne pieniądze, wybudowano za nie rozproszone odcinki autostrad i dróg

szybkiego ruchu, a ponad połowa sektora budowlanego, który uczestniczył w tych kontraktach (w tym wielkie firmy giełdowe), już znalazła się w upadłości.

4. Przypomnijmy także, że o pociągu Pendolino, zrobiło głośno latem 2013 roku, kiedy do Polski został przywieziony jego pierwszy egzemplarz, a uroczyste jego przywitanie odbyło się z udziałem ówczesnego ministra transportu Sławomira Nowaka i wielu innych oficjeli.

Wtedy to telewizje 24 godzinne, wspierające jak i gdzie się tylko da, ekipę Tuska, urządziły prawdziwy show, była a jakże bezpośrednia transmisja (podobnie jak z przylotu pierwszego Dreamlinera), zwiedzanie pociągu z udziałem mediów i przemówienie ministra, że już „pod choinkę” Polacy pojedą Pendolino. (teraz okazuje się, że może to będzie pod choinkę ale 2014 roku).

Od tego czasu co i rusz w zaprzyjaźnionych z Tuskiem mediach, nadawane były komunikaty (wyświetlane na kolorowych paskach), że kolejne egzemplarze przechodzą szczęśliwie testy na wybranych odcinkach torów.

Doszło nawet do tego, że na konwencji wyborczej Platformy w Warszawie premier Tusk przerywał swoje przemówienie (po otrzymaniu stosownego sms- a) aby poinformować zebranych, że jego rząd odniósł kolejny sukces, bowiem pociąg Pendolino osiągnął prędkość ponad 280 km na godzinę (oczywiście na specjalnie przygotowanym krótkim odcinku torów pod Zawierciem).

Im dalej jednak od tych wydarzeń, coraz częściej pojawiają się teksty, opracowania i wywiady, które pokazują transakcję zakupu Pendolino w zupełnie innym świetle.

Znawcy problematyki kolejowej, podnoszą coraz więcej wątpliwości co do celowości zakupu włoskiego Pendolino, zwłaszcza że w Polsce są produkowane równie dobre i szybkie, a przy tym zdecydowanie tańsze pociągi (np. w bydgoskiej Pesie).

Sugerowano także korupcję na wielką skalę i nie są to sugestie bezpodstawne bo włoski Alstom ma chyba we wszystkich krajach gdzie dostarczał swoje produkty albo realizował usługi budowlane, oskarżenia właśnie o korupcję miejscowych urzędników.

Być może więc rozmowa wicepremier Bieńkowskiej z szefem CBA Wojtunikiem była poświęcona temu jak to bombę korupcyjną w resorcie infrastruktury rozbroić.

Miejmy nadzieję, że o tym wszystkim w najbliższym czasie się jednak dowiemy.